Gazetka Szkolna „Szkoła nad zalewem”
Wydanie XXXVI,
styczeń- luty 2026

Gazetka Szkolna

„Szkoła nad zalewem”

36

***Zespół redakcyjny:**, Dominik Mieszkowicz, Rozalia Adamska, Oliwia Hermanowska, Gabriela Prus, Oliwia Łukaszuk, Martyna Szewczuk*
***Opiekun:** Katarzyna Purta*

Wywiad z Panią Anetą Filipowicz

Czy od zawsze chciała być Pani nauczycielką?

Właściwie to tak! Pamiętam, że już od najmłodszych lat moją ulubioną zabawą była właśnie zabawa w szkołę. Salon w mieszkaniu rodzinnym w Białymstoku – nie mój pokój, bo był za mały i dzieliłam go ze starszą siostrą – zamieniał się w salę lekcyjną z rozsadzonymi miśkami i lalkami. Każde z nich miało swoje imię i nazwisko, które miałam wpisane w dużym zeszycie przerobionym na papierowy dziennik. Tak, tak, ja jeszcze bardzo dobrze pamiętam czasy papierowych dzienników! Pamiętam też jak prosiłam wychowawczynię, żeby mi pokazała jak w środku wygląda taki prawdziwy dziennik i wzorowałam się na nim, tworząc go dla własnej pluszowej klasy.

W wieku nastoletnim dość szybko włączyłam się w prowadzenie różnych grup dziecięcych przy swojej parafii w Białymstoku, no i ta ścieżka pracy z dziećmi stała się w dorosłym życiu moją drogą zawodową – zaczęło się od bycia animatorem, później wychowawcą kolonijnym i w trakcie studiów polonistycznych wiedziałam, że to będzie ta droga.

Czy ktoś Panią zainspirował do wyboru tego zawodu?

Na pewno na swojej drodze spotkałam wielu ludzi, którzy swoją postawą mnie inspirowali. Na pewno była to moja wychowawczyni w klasie 1-3 szkoły

podstawowej. To było ucieleśnienie dobroci i cierpliwości, a jednocześnie takiej dobrej dyscypliny, bo chłopcy w klasie bardzo się jej słuchali. To dzięki Pani Ani dostrzegłam magię relacji dorosły-dziecko.

Później miałam cudowną polonistkę, która pogłębiła moją miłość do literatury i języka polskiego jako wciąż rozwijającego się procesu. A żeby było zabawniej, to w pierwszym roku mojej pracy zawodowej w II LO w Białymstoku trafiłam właśnie na nią! Byłam w ogromnym szoku, gdy Pani Ewa mnie poznała – mimo upływu prawie 15 lat!

Jaki był najlepszy nauczyciel w Pani dzieciństwie? Jakim był człowiekiem?

W poprzedniej odpowiedzi nawiązałam do dwóch nauczycielek, które mnie zainspirowały do pracy nauczyciela – myślę, że śmiało mogę powiedzieć, że to były moje najlepsze nauczycielki. Wychowawczyni w klasach 1-3 była niezwykle ciepła i uważna wobec swoich uczniów. Znała nas świetnie, potrafiła żartować, ale i ustawić do pionu, kiedy wymagała tego sytuacja. Myślę, że to dzięki niej tak bardzo zależy mi na dobrej relacji z uczniami i na tym, żeby ich po prostu poznać. Od początku swojej pracy zawodowej staram się budować z uczniami na tyle silną więź, by wiedzieli, że można mi ufać.

Z własnego uczniowskiego doświadczenia wiem, że łatwiej uczyło mi się tych przedmiotów, których nauczycieli lubiłam, a nie się bałam. Nawet jeśli to była przerażająca chemia czy fizyka! W szkole średniej przez pierwsze lata miałam nauczyciela z fizyki, który był szkolnym postrachem i który okropnie traktował uczniów. A gdy go nam zmienili na takiego z pasją, świetnym żartem i podejściem do młodzieży, to nie dość, że zaczęłam coś nieco więcej rozumieć, to jeszcze na świadectwie maturalnym miałam z fizyki 4! A muszę zaznaczyć, że do fizycznego orla zawsze mi było daleko!

Z kolei moja polonistka z klas 4-6, ta, która zasiała we mnie polonistyczne zamiłowanie, dostrzegała nas i potrafiła naprawdę zainteresować w czasie lekcji. W szkole zaliczałam się raczej do grona cichych prymusów, choć niestety ze względu na swój wysoki wzrost od

zawsze musiałam siedzieć w ostatniej ławce z łobuzami(!), a nie w pierwszej, jak to na wzorowego ucznia przystało. A co to znaczy, że nauczyciel dostrzega swojego ucznia? Każdemu pozwala się wypowiedzieć – ale tak bez ponaglania, każdy miał swój czas. To ona dostrzegła we mnie potencjał dziewczyny z ładną dykcją i to u niej na lekcjach przełamywałam wstyd publicznego mówienia. Uważam, że język polski właśnie temu między innymi powinien służyć – by dzieci i młodzież uczyli się występować przed innymi.

Jakie cechy według Pani powinien posiadać idealny nauczyciel?

Nie ma ideałów! Ale taki nauczyciel z powołania powinien być na pewno wrażliwy na drugiego człowieka, powinien lubić pracę z ludźmi i być trochę szalony, żeby się z nim nigdy nie nudziło. A co poza tym, chyba znowu się powtórzę – powinien dostrzegać swoich uczniów, ich możliwości, potencjał i pasje.

Jak radzi sobie Pani z niegrzecznymi uczniami?

Staram się trzymać przekonania, że nie ma niegrzecznych uczniów, a jedynie niewysłuchani czy z trudnościami. Nikt sam z siebie – staram się w to wciąż wierzyć! – nie jest zły czy wredny. Dlatego moim głównym sposobem jest próba dogadania się, porozumienia. Przeważnie próbuję podejść takie towarzystwo żartem z przykrywką ironii, ale gdy robi się jednak zbyt gorąco, stawiam na rozmowę indywidualną, na uświadomienie problemu i dotarcie do jego źródła oraz wspólnego wypracowania rozwiązania. Może to trwać krócej lub dłużej, ale z mojego dotychczasowego doświadczenia wynika, że w końcu się docieramy.

Których uczniów zapamiętuje Pani najbardziej? Tych grzecznych czy „kłopotliwych”?

Trudno stwierdzić, bo szczerze mówiąc to zapamiętuję i jednych, i drugich, generalnie wydaje mi się, że mam niezłą pamięć do ludzi. Jeden i drugi typ ucznia zapamiętuje się z całkiem innych powodów, a wolę jednak pamiętać te jak najlepsze rzeczy.

Najlepiej jednak pamiętam tych, z którymi udało mi się zawiązać więź – z którymi się dobrze współpracowało,

na których polegałam i z którymi można było, jak to się mówi przysłowiowo, „konie kraść”. To dla takich uczniów chciało się przychodzić co dzień do pracy. Chociaż taką więź można też oczywiście zawiązać z tymi „trudniejszymi” uczniami – wtedy, gdy uda się wypracować wspólny język ta relacja się całkiem zmienia.

Czy może Pani uczyć jakichś przedmiotów?

W naszej szkole jestem nauczycielem współorganizującym w klasie 1, gdzie pracuję na co dzień z fantastycznymi dzieciakami. Jednak moim głównym przedmiotem jest język polski, którego uczyłam od momentu rozpoczęcia drogi nauczycielskiej i mam nadzieję, że jeszcze do niego wrócę.

Co Pani studiowała?

Moim pierwszym i głównym kierunkiem jest filologia polska na Uniwersytecie w Białymstoku, w trakcie której podjęłam się specjalności nauczycielskiej, dziennikarskiej i edytorskiej – stąd moje zacięcie przy sprawdzaniu wypracowań uczniowskich! Gdy po studiach rozpoczęłam już pracę polonistki, zaczęłam się też specjalizować w kierunku pracy z uczniami z zaburzeniami i w spectrum autyzmu. Ta z kolei droga była odpowiedzią na powiększające się zapotrzebowanie wsparcia dla takich dzieciaków.

Czy zna Pani obce języki?

Sądzę, że całkiem nieźle radzę sobie z językiem angielskim. Zawsze go lubiłam, podszkalałam się czytając książki po angielsku, ale i tak nic nie równa się z nauką języka obcego, jak dłuższy pobyt za granicą. W trakcie studiów w ramach programu Erasmus wyjechałam na Łotwę, gdzie musiałam poradzić sobie ze wstydem i pokonać barierę językową. Po dziś dzień nie mam problemu w komunikacji z obcokrajowcami, gdy zdarza mi się wyjechać za granicę. Na Erasmusie też zetknęłam się z językiem łotewskim i rosyjskim, ale to raczej była krótka przygoda.

Czy ma Pani ulubioną książkę?

Och! Jako polonistka, zgrzeszyłabym, gdybym nie miała! Już w szkole średniej totalnie się zafiksowałam na punkcie

literatury iberoamerykańskiej. Gabriel Garcia Marquez – mój guru literacki – oraz Mario Vargas Llosa towarzyszą mi po dziś dzień z ich największymi dziełami. Ale taką moją literacką „biblią”, która najbardziej wpłynęła na mnie jest „Sto lat samotności” Garcii Marqueza. To jest powieść w nurcie realizmu magicznego i opowiada właśnie o stu latach rodu Buendiów, którzy skazani są na radzenie sobie z klątwą samotności. Ten świat Macondo jest tak szaleńczo pokręcony, że naprawdę warto poznać ich historię!

Gdzie chciałaby być Pani za 10, 15 lat?

Teraz jestem w naprawdę dobrym momencie swojego życia – jestem tego świadoma i wdzięczna za wszystko, co mam. Oczywiście w pędzie codziennego życia człowiek czuje się często przemęczony i zniechęcony, ale trzeba się w sobie zebrać i działać. Dlatego też za 10, 15 lat chciałabym być w podobnym miejscu, w swoim domu, z fajną rodzinką i pracą, którą lubię. Choć wiadomo, że będę na kolejnym już etapie – starsza, z większym doświadczeniem i na pewno mądrzejsza w działaniu. Ale jak wiemy, los jest niesamowicie przewrotny i tak naprawdę nie wiadomo co nas czeka w przyszłości.

Jaki ma Pani największy sukces życiowy?

To może zabrzmieć nieco trywialnie, ale mam takie ogólne poczucie sukcesu – stawiając sobie na kolejnych etapach życia różne cele, działałam tak, by je osiągnąć. Często droga była trudna, ale patrząc z perspektywy czasu, warta przebycia, bo im coś jest trudniejsze, tym człowiek więcej się uczy i hartuje swoją osobowość. Mówię to w kontekście zarówno życia osobistego, jak i zawodowego. Więc za swój sukces uważam choćby podjęcie się i realizowanie w tym zawodzie, tak wielu znam ludzi nieszczęśliwych w swojej pracy. Wiadomo, że często jest trudno, czasem człowiek ma poczucie walenia głową w ścianę, ale później widzisz śmiejące się twarze swoich uczniów, widzisz ich kolejne sukcesy i radość, bo czegoś się nowego nauczyły czy przezwyciężyły jakiś swój strach. Do dziś pamiętam to przedstawienie, gdy

jednemu z uczniów po raz pierwszy w życiu udało się wypowiedzieć swoją kwestię podczas występu. Ważne jest, żeby nie odpuszczać i próbować, i ćwiczyć. I przede wszystkim wierzyć, tego chyba dzieciaki potrzebują najbardziej. A to daje mega powera do działania.

A poza tym to myślę, że wielkim sukcesem jest spełnienie marzenia o stworzeniu własnego miejsca na ziemi dla siebie i swojej rodziny. Zawsze marzyłam o domu na wsi i udało się, jestem tu.

Czy ma Pani jakieś zwierzątko?

Wychodząc za mąż, stałam się właściwie z automatu kociarą. Nie miałam wyboru, bo mój mąż od zawsze w swoim domu miał koty. Więc tak zostało po dziś dzień – mieszkają z nami nasze dwa staruszki – mieszczuchy Lusia i Maurycy, które przeprowadziły się z nami z Białegostoku tutaj do domku na wsi. A od minionego roku jeszcze do moich córeczek trafiły dwie kocie siostrzyczki, Bunia i Brusia. One na całe szczęście wolą przygód szukać głównie na zewnątrz, jednak zawsze wracają na obiadek i na noc poprzytulać się do dzieciaków.

Co najczęściej robi Pani w wolnym czasie?

Bardzo mała ilość wolnego czasu to jest chyba coś, na co w młodym rodzicielstwie narzeka się najbardziej. Więc na tym etapie mojego życia są to niezwykle szybkie momenty, w których próbuję przede wszystkim łapać równowagę. Uwielbiam spotkać się z przyjaciółką, żeby się wygadać, pośmiać, a czasem po prostu pomilczeć. Z utęsknieniem czekam też na wiosnę, by wyciągnąć swój rower i ruszyć przed siebie. Od minionego roku takie wyprawy nieco zmieniły swój charakter, bo dołączyły do nich moje córy – młodsza w foteliku, a starsza złapała bakcyla, gdy udało się jej w końcu ruszyć na dwóch kółkach. Duma mnie rozpiera i radość, że razem możemy śmigać po naszych przepięknych okolicach, chociaż nie ukrywam, że samotne wycieczki też mi służą.

Czy była Pani gdzieś poza granicami naszego kraju? Który kraj podobał się Pani najbardziej?

Jak już wcześniej wspomniałam mój najdłuższy pobyt poza Polską miałam w ramach wyjazdu studenckiego Erasmus na Łotwę. Tam mieszkałam z przyjaciółką i poznawałam ten kraj, jak i Erasmusów innych narodowości – w naszej ekipie mieliśmy m.in. Hiszpanów, Anglików, a jeden z przedmiotów wykładała też Amerykanka. Takie doświadczenie multikulturowości nie da się z niczym porównać. Wtedy też odbyłam przecudowną podróż do Rosji, do Petersburga, gdzie mogłam na własnej skórze doświadczyć czym są tzw. białe noce.

Poza tą przygodą uwielbiam wracać do kraju moich najcudowniejszych wakacji – kilkukrotnie odpoczywałam w Chorwacji. To jest mój raj na ziemi. W ogóle uwielbiamy z mężem podróżować, mamy na swoim koncie kilka fajnych tripów. A teraz czekamy aż nasze dzieciaki podrosną na tyle, żeby ich główną atrakcją nie były przede wszystkim baseny. Ale to już na pewno niebawem, bo naprawdę tęsknimy za dłuższymi podróżami.

Jaki kraj chciałby Pani najbardziej odwiedzić?

Celem moich kolejnych podróży są kraje Półwyspu Bałkańskiego. Chciałabym bardzo zobaczyć Bułgarię i Rumunię. Sądzę, że wynika to z cudownych chwil w Chorwacji, więc ten kierunek wydaje mi się naturalny.

Jakie ma Pani najważniejsze marzenie?

Moje marzenie? Na tym etapie życia to chyba właśnie nawiążę do poprzednich pytań o podróże – chciałabym zarazić swoje dzieci otwartością i ciekawością świata na tyle, byśmy wspólnie mogli podróżować i poznawać inne kultury. Do podroży marzeń zaliczę kraje Ameryki Południowej z Kolumbią i Peru na czele, czyli ojczyznami moich ukochanych pisarzy. Ale na to jeszcze muszę na pewno trochę poczekać.

Dziękuję Pani serdecznie za wyczerpujące odpowiedzi, które na pewno sprawią, że uczniowie poznają Panią jeszcze bardziej.

Dziękuję☺

Dominik Mieszkowicz kl. VIb

Bezpieczna zima

ZWRACAJ UWAGĘ NA POGODĘ CHROŃ DŁONIE I TWARZ PRZED ZIMNEM.

BĄDŹ WIDOCZNY.

ODBLASKI ZWIĘKSZAJĄ BEZPIECZEŃSTWO O ZMROKU. PORUSZAJ SIE OSTROŻNIE.

PORUSZAJ SIE OSTROŻNIE. NIE WCHODŹ NA LÓD. PAMIĘTAJ, ŻE MOŻE SIĘ ZAŁAMAĆ.

GDY JEST ŚLISKO SAMOCHODY HAMUJĄ DŁUŻEJ NIŻ ZWYKLE.

PAMIĘTAJ O CIEPŁYCH NAPOJACH. UTRZYMUJ CIEPŁO.

Oliwia Hermanowska kl. VIa

„Puchatku, jak się pisze miłość?” czyli o walentynkach

„Kubuś Puchatek” to historia małego chłopca o imieniu Krzyś, który przyjaźni się ze zwierzętami-zabawkami mieszkającymi w Stumilowym lesie. W książkach opisane są ich przygody, zabawy, ale to właśnie relacje zawsze wychodzą na pierwszy plan. **„Kubuś Puchatek” to uniwersalna historia o przyjaźni, miłości i rodzinie**. Uczy dzieci, jak należy traktować bliskich i dlaczego każdy z nas potrzebuje w życiu przyjaciela. **Cytaty z Kubusia Puchatka o przyjaźni i cytaty o miłości**, jego mądrości życiowe, **złote myśli** zostają w sercu na zawsze. Oto wybrane cytaty:

"Żyję, bo jestem kochany".

"Przyjacielu, jeśli będzie ci dane żyć sto lat, to ja chciałby żyć sto lat minus jeden dzień, abym nie musiał żyć ani jednego dnia bez ciebie".

"Sztuka dawania podarunku polega na tym, aby ofiarować coś, czego nie można kupić w żadnym sklepie.

Wiesz, Prosiaczku… miłość jest wtedy… kiedy kogoś lubimy… za bardzo".

"A ty Kubusiu, czego sobie zażyczyłeś? / Ciebie".

"Że gdy mówimy My tzn. Ja i Ty - już zawsze, na zawsze".

"Jeśli spadniesz na kogoś, nie wystarczy powiedzieć, że nie

chciałeś. W końcu ten ktoś też wcale nie chciał, żebyś na niego spadał”.

„Jest dostatecznie smutno, jeżeli samemu jest się nieszczęśliwym, ale jest jeszcze smutniej, kiedy wszyscy inni twierdzą, że też są nieszczęśliwi".

„To prawda….-mruknął Puchatek, spoglądając w lustro i klepiąc się po brzuszku.-Nie liczy się rozmiar. Liczy się puchatość!”

„Kiedy zawołasz do króliczej norki: Hej, jest tam kto?, a głos z wnętrza odpowie: Nie!, to znaczy chyba, że nie jesteś mile widziany”.

„– Kubusiu, jak się pisze MIŁOŚĆ?

– Prosiaczku, MIŁOŚĆ się nie pisze, MIŁOŚĆ się czuje”

od redakcji

Sanah (Zuzanna Irena Grabowska) – polska piosenkarka, skrzypaczka, autorka tekstów i kompozytorka, wykonująca muzykę z pogranicza indie pop, pop, synthpop, poezji śpiewanej, dance pop i art pop.

Kilkukrotnie brała udział w przesłuchaniach do programu The Voice of Poland. Występowała również w polskiej i brytyjskiej wersji Mam Talent, jednak nie osiągnęła w nich sukcesu. W 2014 roku zaczęła umieszczać autorskie utwory w serwisach YouTube i Periscope. Nagrania publikowała jako Zuzia

Jurczak. Pierwsze znane autorskie utwory artystki to: „It Is Right”, „Heartbreak”, „I’m Stolen” oraz „Za mała”. Po podpisaniu kontraktu muzycznego z wytwórnią Magic Records usunęła wszystkie wcześniejsze piosenki z YouTube’a. W sierpniu 2022 roku wraz z wytwórniami Magic Records
i Guesstimate stworzyła wydawnictwo płytowe Magic Guesstimate Sanah Publishing
(w skrócie MGS) z siedzibą w Warszawie.

Od grudnia 2020 publikuje materiały w aplikacji TikTok, gdzie obserwuje ją ponad 300 tys. użytkowników, a pod nagraniami zebrała łącznie 1,3 mln polubień. 7 stycznia 2021 opublikowała na YouTube odcinek autorskiego programu pt. „Będę Fit! Saturdaj Najt Szoł”,
w którym w komiczny sposób przedstawiła swoje przeżycia.

Ma sześcioro rodzeństwa. Jej mama jest z zawodu lekarzem weterynarii, natomiast jej tata pracuje jako partner zarządzający Działem Usług Księgowych i Płacowych w międzynarodowym koncernie. Od dzieciństwa Sanah mieszka w Starych Babicach (powiat warszawski zachodni).

Naukę w szkole muzycznej rozpoczęła w wieku sześciu lat; w siódmym roku życia zaczęła naukę gry na skrzypcach, a w piątej klasie szkoły podstawowej – na fortepianie. W latach 2004–2013 uczęszczała do Zespołu Państwowych Ogólnokształcących Szkół Muzycznych im. Grażyny Bacewicz w Warszawie. W tym okresie została laureatką przesłuchania do kwartetu kameralnego w ZPOSM. Przez trzy następne lata uczyła się
w Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej II stopnia im. Zenona Brzewskiego w Warszawie. W czerwcu 2019 obroniła pracę licencjacką w klasie skrzypiec na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie. W czerwcu 2021 na tej samej uczelni uzyskała magisterium w zakresie instrumentalistyki. Jednak największą popularność zyskała właśnie jako wokalistka.

Ludzie cenią ją za szczególną barwę głosu oraz niezwykły klimat jej muzyki. Uwagę przyciągają poetyckie teksty oraz melodyjność wykonywanych przez nią utworów. Fani doceniają także jej autentyczność. To wszystko razem składa się na brzmienie, które trudno zapomnieć.

Rozalia Adamska kl. VIa

Zimowe zabawy warte wyjścia na podwórko

1. Ze znalezionych przedmiotów w domu zbuduj własne sanki np. z kartonu i zmierz się ze swoim przyjacielem komu uda się dłużej na nich jechać.

2. Zamiast budowy jednego, nudnego bałwana możesz zbudować całą armię królików i zaskoczyć wszystkich sąsiadów.

3. Musisz znaleźć drugą osobę do tej zabawy i zróbcie razem wyścig pingwinków (nogi blisko skulone do siebie chodząc małymi kroczkami, a ręce przyklejone do boków).

4. Idź na długi spacer i sfotografuj kilka płatków śniegu po czym odwzoruj je na kartce.

5. Robienie aniołków na śniegu to zawsze fajna zabawa – i dla dzieci i dla dorosłych też! Pamiętaj jednak, by wybierać miejsca ze stosunkowo grubą warstwą śniegu – najlepiej świeżego. Po pierwsze aniołki lepiej wyjdą, kiedy śnieg jest gruby i puszysty, a po drugie pod cienką warstwą śniegu mogą kryć różne brudy, do których nie zawsze chcemy się dokopać.

6. Zabawa w tor przeszkód to dobra propozycja, kiedy śnieg jest świeży i spadł stosunkowo niedawno. Puch

pozwala na beztroską zabawę – wybacza potknięcia i upadki. Przeszkody możesz wybudować ze śniegu lub wykonać z dostępnych przedmiotów – sanek, jabłuszek pod pupę lub po prostu pachołków.

7. Zabawa rzucania do celu. Możecie użyć tarczy, wcześniej zrobionego bałwana lub zatkniętej na kij czapki. Z rzucaniem do celu od razu kojarzy się też bitwa na śnieżki. Wcześniej koniecznie należy ustalić zasady bezpieczeństwa oraz sprawiedliwej rywalizacji.

Gabriela Prus kl. VIa

Za co nasi uczniowie lubią naszą szkołę?

Postanowiłem zapytać uczniów naszej szkoły, za co lubią naszą szkołę. Oto, co powiedzieli:

„Lubię naszą szkołę za wspaniałych przyjaciół, za wspierających nauczycieli, i jak przychodzę do szkoły to mam uśmiech na twarzy” – Ala K. kl. 7

„Za pyszne obiady” – Maria P. kl. 6a

„Za fajny sklepik i fajnych nauczycieli” - Małgosia J. i Hania C. kl. 4a

„Za super koleżanki i SKS-y” – Pola B. Kl. 5a i Marysia S. kl. 5b

„Za uśmiechniętych nauczycieli” – Ola D. kl 7

„Za to, że są organizowane fajne akcje, apele i szkoła wygląda ładnie” - Martyna Sz. I Marysia Dz. Kl,7

„Za nauczycieli, którzy dobrze uczą i są mili” – Hania Ł - kl. 5a

„Za dobre obiady, fajny sklepik, i za ludzi, i za SKS-y” – Aniela B. kl. 6a

„Za dramy na godzinie wychowawcze” – Natalka J. kl. 6a

„Za miłych nauczycieli i przyjaźnie”- Paweł R. kl. 7

„Za Pana Jarka, śmieszne lekcje, za fajnego pana od sklepiku, fajnych kolegów, miłe sprzątaczki” - Kuba Z., Kacper Z i Maciek H. kl. 8

„Miłych, serdecznych nauczycieli, lubimy Panią Kasię Kostrowską,

ponieważ dobrze uczy” – Nikodem H., Czarek K. i Krystian R.

„Fajnych nauczycieli”– Sebastian D. i Antoni P. kl. 4b

„Są w niej fajni przyjaciele i nauczyciele. Szczególnie lubię Pana Maćka!” - Filip Cz. Kl.7

„Za bibliotekę” - Antoni Ł. kl. 6a

„Mam w niej fajne koleżanki i fajnych kolegów i bardzo lubię z nimi spędzać czas” – Rozalia A. kl.6a

Dominik Mieszkowicz kl. VIb

Przepis na blok czekoladowy

Składniki:

Mleko w proszku (pełne): 400 g (ok. 2 szklanki)

Masło: 250 g (1 kostka)

Cukier: 150–250 g (zależnie od upodobań)

Kakao (ciemne): 3–6 łyżek

1/2 szklanki wody lub zwykłego mleka

Dodatki: 200 g herbatników, bakalie (orzechy, rodzynki, ryż preparowany).

Przygotowanie krok po kroku:

Rozpuść bazę: w garnku podgrzej masło, cukier, wodę/mleko i kakao. Mieszaj, aż składniki się połączą i cukier całkowicie rozpuści (nie doprowadzaj do wrzenia).

Przestudź: zdejmij garnuszek z ognia i odstaw na kilka minut, aby masa nieco przestygła (nie powinna być gorąca przy dodawaniu mleka w proszku).

Połącz składniki: do ciepłej masy wsypuj partiami mleko w proszku, energicznie mieszając

rózgą lub mikserem, by nie było grudek.

Dodaj chrupkość: wsyp pokruszone herbatniki oraz ulubione bakalie. Wymieszaj całość łyżką.

Chłodzenie: przełóż masę do keksówki wyłożonej papierem do pieczenia lub folią. Wyrównaj wierzch i wstaw do lodówki na minimum **5–8 godzin** (najlepiej na całą noc).

Wskazówka: aby blok był idealnie gęsty, użyj **pełnotłustego mleka w proszku** (często w niebieskich opakowaniach) – odtłuszczone może sprawić, że deser będzie rzadki, sypki lub po prostu nie zastygnie dpowiednio.

Oliwia Łukaszuk kl. VIa

Rusz głową

Znajdź jedno wspólne słowo, które łączy podane znaczenia w podpunkcie:

a) nazwa ciasta, np. rysunkowy, tematyczny, rodzaj budynku,

b) ziemniaczana, nazwa rośliny leczniczej, matka mamy;

c) nazwa ptaka, dźwig na budowie;

d) nazwa miasta w Polsce, narzędzie do cięcia , nazwa ryby;

e) budowla, w drzwiach, np. błyskawiczny;

f) nazwa pomieszczenia, czas bez wojny;

g) kierowca samolotu, przyrząd do obsługi telewizora;

h) narzędzie do otwierania zamków, wiolinowy w muzyce lub formacja ptaków w locie;

i) rodzaj swetra, gra sportowa lub marka samochodu;

j) owoc, kolor lub pocisk wybuchowy;

k) telefon komórkowy, podstawowa jednostka budulcowa organizmu lub małe pomieszczenie gospodarcze;

l) afrykańskie zwierzę w paski lub przejście dla pieszych;

m) mały gryzoń lub urządzenie wskazujące do komputera;

n) dorosły samiec bydła domowego lub błąd ortograficzny;

o) sprzęt do gry w tenisa lub badmintona albo pojazd kosmiczny;

p) zator uliczny lub zatyczka do butelki;

r) na morzu, kuchenna;

s) duży kawał drewna, impreza;

t) narząd, obcy;

u) część mózgu oraz zewnętrzna warstwa drzewa;

w) stan skupienia wody oraz dwie osoby;

x) przyrząd ortopedyczny, pocisk oraz obiekt sferyczny;

y) charakterystyczny „garb” lub zagięcie na powierzchni wody, ułożenie włosów, radiowa, magnetyczna, akustyczna;

z) ptak, owoc

Odpowiedzi:

a) Blok, b) babka c) żuraw d) Piła e) zamek f) pokój g) pilot h) klucz i) golf j) granat k) komórka l) zebra m) myszka n) byk o) rakieta p) korek r) wyspa s) bal t) język u) klucz w) para x) kula y) fala z) kiwi

od redakcji

Na wesoło

~ Sekretarka mówi do biznesmena:

– Panie prezesie, zima przyszła.

– Nie mam teraz czasu, powiedz jej żeby przyszła jutro. A najlepiej niech wcześniej zadzwoni, to umówisz ją na konkretną godzinę.

~ Mały Szkot mówi do ojca:

– Tato, kup mi na urodziny łyżwy!

– Przecież latem nie jeździ się na łyżwach.

– To kup mi w zimie.

– Ale w zimie nie masz urodzin.

~ Kolega pyta Fąfarę:

– Jak spędziłeś zimowy urlop?

– Najpierw dwie minuty zjazdu na nartach, potem dwa tygodnie w szpitalu na wyciągu.

~ Nauczyciel wyjaśnia uczniom:

– Ciepło powoduje powiększanie się przedmiotów, natomiast zimno powoduje ich kurczenie się. Kto może mi dać jakiś przykład?

Jasio:

– W lecie wakacje trwają dwa miesiące, a w zimie tylko dwa tygodnie!

~ Gdzie znajdują się komary zimą?

– Dokładnie nie wiadomo. Ale przydałoby się, żeby były tam również latem.

~ Jasio przyjeżdża na wieś i pyta wujka:

– Skoro u was w domu nie ma łazienki, to gdzie wy się kąpiecie?

– W rzece.

– W zimie też w rzece?

– A ileż jest tej zimy?! Trzy miesiące da się jakoś wytrzymać.

~ Zimą koło jeziora przechodzi harcerz. Mija wędkarza łowiącego w przeręblu ryby, a po chwili słyszy wołanie:

- Ratunku! Lód pęka! Topię się!

Harcerz sobie myśli: "Po co krzyczysz?! Medal za ratowanie tonących już mam".

~ Przed feriami nauczyciel mówi do uczniów:

– Drogie dzieci, przez ferie zmądrzejcie i bądźcie grzeczne!

– Nawzajem, panie profesorze!

Martyna Szewczuk kl. VII

~ Małżeństwo wybrało się na upragnione wakacje. Gdy już jechali, żona zdenerwowana mówi do męża:

– Zapomniałam wyłączyć żelazko!

– Nie martw się. Ja zapomniałem zakręcić kran, więc na pewno nie będzie pożaru.

~ Przychodzi mama z klasowego zebrania rodziców i mówi:

– Jasiu! Wychowawczyni powiedziała mi, że od ferii ani razu nie byłeś w szkole.

– To już się ferie skończyły?!